



„Krzyż chrześcijański można zobaczyć na wieżach kościołów od Portugalii do Finlandii, od Irlandii do Moskwy. Jest on symbol tożsamości europejskiej. Zdjęcie krzyża, pokazywanie go tylko w miejscach prywatnych albo ukrywanie go jest równoznaczne z poddaniem się i zaprzeczeniem własnej kulturze i religii. Jeśli będziemy tak postępować, nie zasłużymy na szacunek, ale narazimy się na pogardę ze strony przedstawicieli innych religii.

Czy moglibyście wyobrazić sobie, że muzułmanie, stanowiący większość w jakimś państwie, zrezygnowaliby z demonstrowania znaku półksiężyca? Albo, że potraktowałiby poważnie skargi chrześcijan twierdzących, że wezwania muezina do modlitwy zakłócają im sen? Albo czy zrezygnowaliby ze wznoszenia meczetu tylko dlatego, że niektóre grupy mieszkańców czułyby się urażone jego obecnością?

Panuje dziś błędne, żeby nie powiedzieć słabe i pełne strachu, rozumienie tolerancji. Tolerować znaczy okazywać szacunek przekonaniom innych, ale nie rezygnować z własnego. Oczywiście, widok Chrystusa na krzyżu może powodować uczucia wyobcowania, strachu, a nawet oburzenia. Ale czyż nasz świat nie jest bardzo często przerażający i oburzający? Czyż nasze dzieci nie doświadczają tego każdego dnia, kiedy oglądają – nawet nie brutalne gry, polegające na zabijaniu - ale po prostu wieczorne wiadomości? W świecie pełnym niesprawiedliwości i przemocy ten krzyż powinien być znakiem przebaczenia i miłości, która trwa nawet w najtrudniejszych sytuacjach...

Mam wrażenie, że Hindusi i muzułmanie w szacunku dla Chrystusa przewyższają niektóre krytyczne osoby podające się za chrześcijan. Mimo, że muzułmanie nie wierzą w boskie pochodzenie Jezusa, okazują mu najgłębszy szacunek jako prorokowi. Koran także opisuje historię Bożego Narodzenia (a także dziewiczych narodzin). Dlaczego więc chrześcijańskie przedszkola miałyby zrezygnować z opowiadania dzieciom historii Bożego Narodzenia albo ilustrowania jej szopką betlejemską? Tak rozumiana tolerancja prowadzi do absurdu. Inną sprawą jest modlitwa z muzułmanami albo przedstawicielami innych religii niechrześcijańskich.

To nie jest możliwe. Mieszanie różnych religii nie jest wyrazem szacunku, ale raczej braku szacunku dla innych. Jest też zaprzeczeniem każdego z poszczególnych wyznań i dlatego nie powinniśmy się na to decydować. Odpowiedzią na pluralizm nie jest bowiem niwelowanie różnic, ale nauka okazywania szacunku sobie nawzajem w naszej różnorodności.

*Dziękujemy redakcji magazynu „Focus” za udzielenie nam zgody na publikację tego tekstu z wydania 52/2006.*